№ 32. Warszawa, 11 (23) Listopada 1896 r. Rok XLV.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.“

Zjazd zbożowy.

(Przedruk z *Kraju*.)

V.

Posiedzenie dnia 29-go wrześuia. Na sesyi tej debatowano nad tem, jakich zmian należałoby dokonać w obecnie istniejących stawkach, ażeby zastosować taryfy do warunków i potrzeb rozmaitych części państwa. Przytem niektórzy mówcy, nie zdążywszy na poprzednich sesyach wypowiedzieć swych poglądów ogólnych na kwestye taryfowe, przemawiali obecnie i na ten temat. Ks. A. Urusow (gub. Tulska) wypowiedział myśl, że taryfy teraźniejsze zanadto zbliżając wzajemnie oddalone od siebie na daleką przestrzeń strefy, sztucznie obniżają ceny wewnętrzne. Wskutek tego rolnictwo w gub. Tulskiej, jakkolwiek posiada taryfę do Moskwy w ilości tylko 6 kop. od puda, mimo to jednak ponosi w rezultacie straty. Taryfy wewnętrzne koniecznie trzeba zastosować do cen zboża i kosztami jego produkcyi za pomocą obniżenia ich na przestrzeniach mniejszych niż wiorst 400, ale zarazem trzeba zapobiegać ułatwieniu dowozu zboża z dorzecza Wołgi. Taryfy wywozowe mogą być pozostawione bez zmiany.

P. P. Szklarewicz, prezes gubernialny połtawskiego zarządu ziemskiego, zwrócił uwagę na to, że reprezentowana przez niego gubernia bynajmniej nie znajduje się w lepszych warunkach, aniżeli gubernie środkowej strefy czarnoziemu, które najbardziej narzekają na swój ucisk ze strony stref innych. W gub. Połtawskiej gospodarstwo opiera się wyłącznie na produkcyi ziarna, podczas gdy np. gub. Tulska odznacza się nadto w znacznym stopniu charakterem przemysłowym. W pierwszej po za rolnictwem nie istnieją żadne inne źródła zarobku, w drugiej są one bardzo różnorodne; pierwsza jest bardzo oddalona od rynków zbytu, druga posiada w pobliżu rynki zbytu swych produktów, oraz miejsca zakupu wszystkich przedmiotów jej potrzebnych. Naturalnie, że wskutek tego renta w gub. Połtawskiej się zmniejsza, a w gub. Tulskiej wzrasta. Skargi gubernij środkowych na to, że w latach ostatnich niektóre dywniejsze stosunki handlowe przerwały się, a powstały nowe, że rynki się pomieszały z sobą, są zupełnie słuszne. Ale to przecież stanowi naturalny rozwój życia ekonomicznego, którego istota zawiera się w rozwoju nowych stosunków, w powstawaniu nowych ośrodków ekonomicznych. W ostatnich czasach rozwinęły się i powstały na południu Rosyi tak ważne ogniska handlowo-przemysłowe, jak Charków i Rostów. Ale czyż można skarżyć się na to i uważać za szkodliwe dla ogólnego gospodarstwa krajowego? Dowodzą, że Jelec, jako ognisko młynarstwa, stracił swoje znaczenie; ale zaprzestano stamtąd wywozić mąkę do gub. Połtawskiej tylko dlatego, że i w tej gubernii nauczono się wyrabiać ją taniej, aniżeli kosztowało sprowadzenie jej z Jelca.

P. W. Andrejewski (gubernia Tambowska) oświadczył, że w reprezentowanej przez niego gubernii produkcya tańszych rodzajów zboża kosztuje od 35 do 40 kop. od puda bez renty; tymczasem, jeżeli od produkowanej ceny odjąć koszt przewozu zboża do portu, t. j. 27 kop., to pozostanie na jego korzyść 26 do 27 kop., co nie pokrywa jego własnych rozchodów. Obniżyć taryfę należy np. o 10 kop. na pudzie; taryfa zaś wewnętrzna powinna być ułożona na podstawie obliczenia różnicy cen w Moskwie i w gub. Tambowskiej.

Przewodniczący zrobił uwagę, że przy obniżeniu taryf wewnętrznych nie należy mieć na celu interesów konsumentów, którzy i teraz, dzięki spadkowi ceny, otrzymują zboże o 50% niżej jego wartości istotnej. Kwestya różnicy między taryfą wywozową i wewnętrzną wypływa z samego systemu i niektórych dogodności praktycznych. W r. 1893 miano na uwadze, aby guberniom środkowym zapewnić możność zbywania swych produktów na rynkach pobliskich, a tymczasem okazuję się teraz, że transporta, skierowane do Moskwy, przebywają przeciętnie przestrzeń, która w ciągu trzech lat ostatnich wzrosła znacznie. W tymże samym czasie ceny zboża w Moskwie spadły tak, że nie dorównywają ogólnemu ich poziomowi; dawniej były wyższe od cen, praktykowanych w portach morza Baltyckiego, a teraz są od nich niższe. To może dowodzić, że cel, który miano na uwadze w r. 1893, został nieurzeczywistniony i że taryfy wewnętrzne domagają się reformy.

P. Stanisław Kerbedź podzielał zdanie, że ogólna zniżka cen na rynkach wewnętrznych została wywołana przez wpływ taryf, które zbliżały do siebie oddalone dotychczas okolice państwa.

Przedstawiciel zarządu domen, rz. r. st. N. Genko, zauważył, że reprezentowana przez niego dykasterya jest bardzo zainteresowana kwestyą taryf, ale uznał, że znaczniejsze obniżenie opłat przewozowych przy teraźniejszych rozchodach dróg żelaznych jest prawie niemożliwe, a jeżeliby nawet zostało dokonane, to wątpliwą jest rzeczą, czy przyniosłoby korzyść rolnictwu. Całą obniżkę przewozu zabraliby eksporterzy i właściciele statków cudzoziemskich. Zastanowiwszy się nad kwestyą systemu taryfowego, p. Genko doszedł do przekonania, że w istniejących taryfach należałoby zlagodzić różniczkowanie, a także podnieść opłatę od przewozu mąki o 10—15%.

Przedstawiciel głównego zarządu intendentury, p. N. Bielajew, oświadczył, że intendentura zakupuje w Królestwie Polskiem na rynkach miejscowych dla żołnierzy zboża za 4,000,000 rub. (r. 1894) i na takąż sumę owsa, siana i słomy. Za pieniądze te zakupuje się corocznie około 1,700,000 pudów żyta, 1.900,000 pudów mąki żytniej, 560,000 pudów kasz rozmaitych. Ceny w r. 1894 były następujące: za pud mąki 80 kop., za pud żyta 90 kop. Owsa w okręgu warszawskim kupiono 3,000,000 pudów po 95 kop., siana 3,000,000 i słomy 1,000,000 pudów. Takie wysokie ceny naturalnie mają daleko istotniejsze znaczenie, aniżeli owe $1^1/_2$ czy dwie kop., które rolnicy chcą zyskać na obniżeniu taryfy. Co się zaś tyczy samych taryf, to p. Bielajew wyraził życzenie reprezentowanej przez siebie instytucyi, aby taryfy te dla intendentury były obniżone w takim samym stopniu, jak dla tak zwanej taryfy wojennej. Wówczas intendentura mogłaby płacić drożej rolnikom. Z podjętych z tego powodu debatów, oraz z wyjaśnień p. prezydującego, pokazało się, że podobnego rodzaju obniżenie nie przyniosłoby żadnej korzyści rolnikom, ani skarbowi, a mogłoby plątać ogólne warunki handlowe.

Potem p. T. Romer przedstawił memoryał, podpisany przez 26 osób, domagających się zastosowania jednakowej stawki w wysokości $^1/_{60}$ kop. od puda i wiorsty dla transportów wewnętrznych i zniżenie w stopniu możliwym taryf wywozowych. Nadto p. Romer wyjaśnił, że osoby, które podpisały memoryał, wcale nie dążą do burzenia taryf istniejących i nie upierają się przy proponowanym przez nich szemacie, ale proszą tylko o to, aby na przestrzeniach od 400 do 1,700 wiorst taryfy były obniżone o 33%. Dla rolnictwa gubernij środkowych zasadniczą wagę ma tylko rezultat, jeżeli więc instytucye taryfowe znajdą do otrzymania tego rezultatu lepszy szemat, aniżeli proponowany przez p. Romera, tem lepiej. P. J. Szatiłow ze swej strony wypowiedział uwagę, że przedstawiciele rolnictwa zaproszeni zostali tylko w tym celu, aby wyjaśnili swoje potrzeby, co też istotnie zrobili, przedstawiwszy według możności kompletną charakterystykę obecnego położenia rolnictwa. Co się zaś tyczy wynajdywania rozmaitych szematów, któreby mogły potrzeby te zadowolnić, to zadanie takie należy do komitetu taryfowego, przedstawiciele zaś rolnictwa nie są w sprawach tych kompetentni.

P. D. Zolin (gub. Tambowska) wyraził zdanie, że w sprawach taryfowych najważniejszą jest stałość zasad. Każde zaś ich przekształcenie z gruntu, a zwłaszcza w zakresie stawek wewnętrznych, jest bardzo niepożądane. Teraźniejsze taryfy odznaczają się prostotą, jasnością i mogą być zachowane w stosunkach wewnętrz-

nych. Za pozostawieniem różniczkowania taryf wewnętrznych oświadczył się także p. F. Litwinow (gub. Symbirska), który szczegółowo rozebrał znaczenie tej zasady i wskazał na to, że zastosowywa się ona wszędzie przy przewozach wszelkiego rodzaju, czy to wodnych, czy lądowych.

Przedstawiciel komitetu rostowskiego, p. P. Stepanow, domagał się, aby taryfy nie dawały przywilejów portom baltyckim, a petersburskiego, p. A. Basiłow, oświadczył się za potrzebą ogólnego obniżenia taryf wywozowych, a nadto prosił, aby przez taryfy powstrzymać wzrost konkurencyi ze strony portów południowych.

Ks. St. Puzyna, przedstawiciel ziemian gub. Grodzieńskiej, dowodził o konieczności podwyższenia taryfy na mąkę, a zniżenia na otręby:

„Położenie geograficzne gub. Grodzieńskiej, mówił p. Puzyna, stawia ją na punkcie krzyżowania się bardzo doniosłych a wprost przeciwnych sobie interesów dwóch krajów bardzo różnych: Królestwa Polskiego i wewnętrznych, jak również południowych gubernij Cesarstwa. Uznając interes tych drugich nietyle za ważniejsze, ile raczej za rozleglejsze niż nasze, uważałem za właściwe wstrzymać się z wykazaniem stanu gospodarstwa wiejskiego gub. Grodzieńskiej do chwili dostatecznego oświetlenia w tem zgromadzeniu tyle doniosłych interesów gubernij wewnętrznych i południowych, zwłaszcza, że głos gub. grodzieńskiej, w której konsumcya przeważa produkcyę, z natury rzeczy nie może mieć dość wagi. To jednak długie milczenie nie dowodzi wcale, że u nas wszystko w porządku; przeciwnie, położenie rzeczy jest tak złem, że gorszem już być nie może“.

Mówca przechodzi szczegółowo warunki, w jakich znajdują się gospodarstwa rolne większe w gub grodzieńskiej:

„Więc glebę ziemi mało urodzajną, wymagającą kosztownych i nieustannych nakładów, obdłużenie własności ziemskiej i wysokie takiego obdłużenia oprocentowanie, niekorzystne warunki zbytu produktów rolnych, handel, który pozostaje w ręku kilku drobnych handlarzy, działających na niekorzyść rolników z rzadką jednością i solidarnością, ku czemu obok wycofania się z handlu zbożowego poważniejszych kapitałów, sprzyja im od roku 1893 odcięcie gub. Grodzieńskiej taryfami zbożowemi od portów baltyckich, do których dawniej miała przystęp i od rynku warszawskiego, przepełnionego obecnie zbożem i mąką centralnych i południowych gubernij; wreszcie upadek miejscowego przemysłu młynarskiego, nie mogącego wytrzymać konkurencyi z guberniami centralnemi, który, obok innych niekorzystnych skutków, pozbawia gospodarstwa rolne tak ważnego produktu, jakim są otręby.

„Nie lepszem jest i położenie włościan. Obowiązani oni w terminach oznaczenych wnosić do kas państwowych zarówno podatki gruntowe, jak i terminowe raty wykupowe. Z nadejściem terminu wiezie chłop zboże do najbliższego miasteczka na sprzedaż w takiej ilości, żeby za nie otrzymać potrzebną na opłatę podatków sumę. Jeżeli ceny są wyższe, sprzedaje go mniej, więc mu też zostaje na domową potrzebę; lecz jeżeli ceny, jak się to praktykuje od lat kilku, są niskie, sprzedać go musi więcej, a nieraz tym sposobem sprzedaje całą swoją krescencyę, nie pozostawiając nic wcale na wyżywienie siebie i swojej rodziny. Zdarza się to tem częściej, że u nas rozwiniętym jest zwyczaj drobienia działów, które tą drogą dochodzą do tak drobnych rozmiarów, że ilość wyprodukowanego na nich zboża w żaden sposób nie wystarcza na opłacenie podatków i na jednoczesne wyżywienie licznej nieraz rodziny. Ciż sami drobni handlarze, którzy kupują zboże na folwarkach, sami lub przez swoich agentów nabywają zboże od chłopa. A nabywając, nie szczędzą go wcale; nie dość, że stanowią cenę dowolną, na którą chłop, chcąc nie chcąc, zgodzić się musi i oszukują go nadto na mierze. Nadchodzi wiosna. Rzadko który chłop ma zboże do siewu. Wprawdzie na ten cel może on dostać ziarna w miejscowym magazynie włościańskim, na chleb jednak dla siebie i rodziny musi go kupić bezwarunkowo. Znów więc udaje się do tychże handlarzy, którzy sprzedają mu żyto drogo i znów oszukują na mierze.

Co się tyczy ludności małomiasteczkowej, to ta, nie znajdując dostatecznego zbytu swoich produktów u podupadłych właścicieli ziemskich i włościan, ubożeje z dniem każdym, i chociaż z natury i nawyknień przywykła pożywiać się nader skromnie, to teraz z konieczności ogranicza się do ostateczności.

„Wogóle w latach ostatnich konsumcya zboża w gub. Grodzieńskiej znacznie się zmniejszyła. Według statystyki rolnej p. Radciga w r. 1895 w gub. Grodzieńskiej brakowało na miejscową konsumcyę zboża 4,629,100 pudów. Ponieważ zaś w tym roku import wynosił 3,605,000 pudów; a eksport 1,332,000 pudów, przeto ludność tej gubernii skonsumowała tylko 2,273.000 pudów, t. j. o 2,356,000 pudów mniej, niż potrzebowała według zwykłej normy. Ponieważ ludność gub. Grodzieńskiej wynosi 1,414,8000 głów, więc konsumcya zboża na głowę zmniejszyła się o 1,66 puda!!

„Fatalne położenie ekonomiczne gubernii Grodzieńskiej wykaże się jeszcze dowodniej, jeżeli zwrócimy uwagę, że import zboża dokonywał się z gubernij centralnych i południowych na przeciętnej odległości 705 wiorst po średniej stawce 13,64 kop. za pudo-wiorstę, a eksport na bardzo bliskich odległościach po cenie tylko o 4,26 kop. niższej za pudo-wiorstę.

„Jednem słowem, gub. Grodzieńska znajduje się, że tak powiemy, między młotem i kowadłem, warunki bowiem importu i eksportu zboża są dla niej nader niekorzystne. Złe zaś leży głównie nie w tem, że przywóz zboża do nas jest tak znacznym, ale w tem, że zboże to może być nam dostarczone w każdym czasie z miejscowości taniej jego produkcyi po niskich stawkach taryfowych.

„Narady obecne wyjaśniły nam stanowczo, że nadprodukcyi zboża w Rosyi niema. Gdzież więc należy szukać przyczyn ogólnej klęski, wywołanej ostatecznym upadkiem cen na produkta rolne? Mojem zdaniem szukać ich trzeba w nadpodaży ich na rynkach centralnych. Aby więc zaprowadzić jakąś równowagę w budżetach gospodarzy wiejskich, żeby dać możność chłopu zapłacenia ciążących na nim opłat bez konieczności sprzedawania oszukującym go drobnym handlarzom całej swojej krescencyi, a następnie morzenia głodem przez pół roku siebie i rodziny, żeby przyciągnąć nanowo kapitały do handlu zbożowego, jednem słowem, żeby podnieść ceny zboża na rynkach wewnętrznych, potrzeba uwolnić te ostatnie od gniotącej je superaty.

„Jedynym zaś ku temu środkiem jest, zdaniem mojem, ułatwienie wywozu zboża na rynki międzynarodowe, ezyli innemi słowy, obniżenie taryf zbożowych w komunikacyi zagranicznej, warunkując je obowiązkowym wywozem zboża za granicę państwa. Nie uważam się za dość kompetentnego, żeby sądzić o tem, czy takie obniżenie jest możliwem i w jakim stopniu, ograniczam się tylko na wskazaniu tej naglącej potrzeby. Co się tyczy obowiązujących obecnie taryf zbożowych dyferencyonalnych w komunikacyi wewnętrznej, to, zdaniem mojem, w swoich stopniowaniach są one zbyt gwałtowne i dlatego pożądanem byłoby tej taryfie dyferencyonalnej wydłużyć, że się tak wyrażę, głowę, a skrócić, ile możności, tułów, to jest zniżyć stawki na krótkich odległościach, a podwyższyć na średnich.

„Co się tyczy mąki tak pszennej jak i żytniej pytlowanej w komunikacyi wewnętrznej, to pożądanem jest podwyższenie taryfy w stosunku do ziarna przynajmniej o 25%, co choć w części mogłoby powołać do życia nasz zamarły przemysł młynarski.

„Celem nareszcie możliwego zatrzymania w granicach państwa tak ważnego produktu, jakim są otręby, należałoby taryfy na przewóz ich zniżyć w wewnętrznej, a podnieść w zagranicznej komunikacyi.“

Po ukończeniu przemówienia ks. Puzyny zaszedł drobny incydent, który na chwilę rozweselił poważną i z konieczności trochę nużącą fizyognomię zjazdu. Jeszcze nie zdążył usiąść ks. Puzyna, kiedy M. P. Fiodorow, *leader* grupy kolejowej, świetny, ale sofistyczny mówca, powstał z foliałami statystycznemi w ręku, aby, jak zwykle, korygować cyfry przeciwnika. „Nie strzelaj pan, zawołał ks. Puzyna, jam już zabity!“ Ten pyszny wyskok *Galgenhumor*'u przyjęty został wybuchem homerycznego śmiechu i zjednał przedstawicielowi gub. Grodzieńskiej jednomyślne oklaski zgromadzenia, p. F. zaś musiał zrzec się głosu.

Przedstawiciel rządowych dróg żelaznych, p. K. Łazarew, oświadczył, że chociaż uznaje potrzebę zmiany w taryfach odpowiednio do nowych warunków życia, to jednak nie może zgodzić się z wnioskiem p. Romera, żądającego zniżki w rozmiarze 33% na przestrzeniach od 400 do 1,700 wiorst. Taki wniosek jest bardzo trudny do urzeczywistnienia, gdyż wprowadzenie go w życie zmniejszyłoby stopień zabezpieczenia okolic, sąsiadujących z rynkami, zwiększyłoby wywóz zboża do nieprzygotowanych na to portów baltyckich i t. p. Wreszcie naraziłoby koleje żelazne na niedobór w ilości około 13,000,000 rubli.

Przedstawiciel moskiewsko-kazańskiej drogi żelaznej, W. Urżumcew, twierdził, że powiększenie się przeciętnej przestrzeni, którą obecnie przebywają transporty zbożowe w komunikacyi wewnętrznej, objaśnia się wpływem nie taryf, ale zwiększonego dowozu pszenicy i mąki z gubernij południowych do północnych, obfitego urodzaju prosa w gub. orenburskiej i jednocześnie zmniejszenia się plonów w guberniach, zgrupowanych około Moskwy. W ogólności taryfy kolei żelaznych i zmiany w nich poczynione mogły wywrzeć zaledwie wpływ drugorzędny na rozwój gospodarstwa rolnego i handlu zbożowego w latach ostatnich. Żadnych przewrotów radykalnych czynniki te wywołać nie mogły, ponieważ same nie podlegały reformom radykalnym, ani w r. 1889, ani w r. 1893. Nawet w razie zmiany taryf w niektórych okolicach, stosunki taryfowe między temi okolicami uległy bardzo nieznacznym zmianom w ciągu ostatnich lat 8-u czy 10-u. Skargi tegoczesne wypływają nie z taryf, ale z ogólnego znaczenia spadku cen na rynkach wewnętrznych,

co jest w związku ze spadkiem cen międzynarodowych. Obniżenie taryf, o ile jest możliwem, nie pomoże nic do przywrócenia stanu dawnego z okresu czasu, poprzedzającego upadek cen, a tymczasem narazi koleje żelazne na ogromne straty. Obecnie istniejące taryfy są w ogólnym zarysie prawidłowe i wymagają tylko drobnych poprawek.

P. I. Mirosławski (droga żelazna południowo-zachodnia), zbijając myśl, że taryfy teraźniejsze są przyczyną ucisku ekonomicznego gubernij środkowych ze strony kresów, między inemi podniósł potrzebę ustanowienia taryf specyalnych na przewóz owsa.

Baron Maydel oświadczył, że koszt produkcyi żyta w guberniach nadbałtyckich wynosi 51—57 kop. od puda i z tego względu domagał się zmniejszenia taryf na przestrzenie krótkie do 200 wiorst. zarówno dla transportów wywozowych, jak i wewnętrznych.

Na to przewodniczący odpowiedział, że przeciętna opłata przewozu w guberniach nadbałtyckich wynosi tylko $3^{1}/_{2}$ kop. od puda, dlatego też prowincya, posiadająca takie niskie taryfy przewozowe, nie powinna domagać się większej jeszcze ich zniżki.

Hr. P. Heyden (gub. Pskowska) oświadczył, że chociaż jest przedstawicielem takiej gubernii, która kupuje zboże, mimo to uważa za potrzebne obniżenie taryf wewnętrznych. Taryfy i teraz już wywołują upadek rolnictwa w niektórych częściach państwa. Jeżeli nawet uznamy, że przeniesienie przemysłu rolniczego z jednych okolic do innych jest wynikiem procesów historycznych, zawsze jednak zmiany takie należy łagodzić i hamować, a nie starać się o ich przyspieszenie.

Główne rynki zbożowe i ceny zboża.

I.

Handel zbożowy europejskich krajów rolniczych wspiera się głównie na konsumcyi Europy zachodniej. Wyjątek stanowią niektóre kraje podzwrotnikowe, jak np. kolonie holenderskie w Indyach, gdzie zboża nie uprawiają wcale, a gdzie jednocześnie jest nań zapotrzebowanie dość znaczne. W Europie zachodniej głównym konsumentem pszenicy, jęczmienia i kukurydzy jest Anglia; żyta, owsa i jęczmienia — Niemcy. Prócz tego do konsumentów drugorzędnych pszenicy należy zaliczyć Włochy, Francyę i Holandyę, a żyta półwysep Skandynawski.

Jak wiadomo, Anglia ma największe znaczenie w handlu wszechświatowym, to też odgrywa pierwszorzędną rolę i w normowaniu cen na rynku zbożowym, a szczególniej co się tyczy pszenicy, jęczmienia i owsa. Niemcy znów zajmują podobneż stanowisko względnie do cen żyta.

Tym sposobem ceny zboża ustalają się prawie zawsze według norm rynków: londyńskiego lub berlińskiego. Wahanie się cen głównych produktów zbożowych zależnem jest: a) od ilości zapasów zbożowych, nagromadzonych w krajach głównej konsumcyi; b) od ilości zboża naładowanego na okręty; c) od zapasów przechowywanych w krajach, produkujących zboże na eksport, i nareszcie od przypuszczalnych widoków na urodzaj w rozmaitych częściach świata.

Oprócz powyższych naturalnych przyczyn, wpływających na ceny, niemałe również na zwyżkę lub zniżkę na rynkach zbożowych ma: silnie rozwinięta w Stanach Zjednoczonych, a częściowo w Anglii i Berlinie—gra na giełdzie; przyczem bardzo często podaż zboża na giełdzie przewyższa kilkakrotnie zapasy, znajdujące się na rynku zbożowym. Naturalnie, że w tym ostatnim wypadku chodzi zwykle o sztuczne wywołanie zwyżki cen zboża.

Punktem wyjścia ustalającego ceny pszenicy są urodzaje w Stanach Zjednoczonych, Rosyi, Argentynie i w Indyach. Ceny żyta ustala wyłącznie Rosya.

Naturalnie, że ceny pszenicy na rynku międzynarodowym zależne są przedewszystkiem od urodzajów w krajach, zajmujących się jej uprawą, tem niemniej wszakże grają w tem niemałą rolę: gatunek, czystość, oraz inne przymioty tego ziarna. Przypuszczając nawet, że Europa zachodnia mogłaby produkować dostateczną na swoje potrzeby ilość pszenicy, tem nie mniej musiałaby się posiłkować jeszcze ziarnem przywozowem, twardem, z gruntów dziewiczych, silnie rodzajnych, dla przerobienia go na mąkę w gatunkach lepszych. Te same względy odnośnie do jęczmienia grają jeszcze większą rolę. Jęczmień, używany do wyrobu piwa, dwa razy jest droższy od zwyczajnego. Własności pierwszego zależne są głównie od dobroci gruntów i warunków klimatycznych. Cena żyta, w większej części równomierna, zależną jest jedynie od gatunku ziarna, t. j. od jego wagi, koloru, ścisłości, a również od rodzaju młocki natychmiast po zbiorze, czy też gdy ziarno ostatecznie wyschnie w stodole. Chwiejność cen owsa, bez względu na równorodność jego gatunków, jest mniej chwiejną.

Chcąc uświadomić sobie dokładnie proces wytwarzania się cen głównych produktów zbożowych, należy zacząć od końca, t. j. rozejrzeć się w warunkach formowania się tych cen na dwóch głównych rynkach zbożowych, w Londynie i Berlinie

Właściwie tylko jeden Londyn ma pierwszorzędne i decydujące znaczenie w handlu międzynarodowym, Berlin zaś pod tym względem gra niejaką rolę dlatego tylko, że Niemcy są głównym konsumentem żyta, a tem samem w Berlinieześrodkowuje się prawie cały popyt na ten gatunek zboża. Pierwszorzędne znaczenie Londynu w handlu zbożowym powstało nie dla tego, że w Anglii największy jest popyt zboża na własne potrzeby, lecz i dlatego, że jest on centrum handlu wszechświatowego, jako stolica kraju, rozporządzającego największą w świecie flotę handlową; jako port, położony w najbardziej dogodnych warunkach geograficznych, a wreszcie jako miejsce, połączone z wszystkiemi częściami świata olbrzymią siecią drutów telegraficynych, komunikacyi pocztowej i pasażerskiej. Te wszystkie warunki, wyjątkowo korzystne dla handlu, przyczynić się musiały z konieczności do utworzenia w Londynie wszechświatowego targowiska. To też stał się on centrem handlu, w którym skupiają się wiadomości o wszystkiem, co się dzieje w jakiejkolwiek części świata w zakresie spraw politycznych i ekonomicznych.

To też każdy wypadek, każda zmiana w tych sferach natychmiastowo realizuje się, jeśli tak można się wyrazić, na rynku londyńskim, i realizacya ta ujawnia się w wahaniu waluty pieniężnej lub cenach towarów. Jeżeli np. otrzyma się w Londynie wiadomość, że urodzaje w Argentynie ucierpiały wskutek suszy, lub też że w Rosyi spóźnione deszcze przeszkadzają zbiorom, natychmiast ceny zboża ulegają zmianom względnie do znaczenia, jakie te wiadomości mieć mogą na giełdach zbożowych w Anglii.

Nietylko wszakże widoki urodzaju lub ilość zbożowych zapasów wpływają na normowanie się cen, lecz i sprawy finansowe pojedyńczych krajów, powiększenie lub uszczuplenie w nich monety obiegowej. Kilka lat np. temu, chwiejność rynku pieniężnego w Stanach Zjednoczonych i w Australii, wskutek niefortunnych spekulacyj giełdowych, zmusiła kapitalistów tych dwóch krajów do pozbycia się, po cenach bardzo niskich, zapasów zboża, kupionych w celach spekulacyjnych.

Okoliczność ta natychmiast dała się uczuć na rynku londyńskim przez nadmierne zwiększenie podaży, a skutkiem tego i znaczny upadek cen zboża.

Ten przykład udowadnia, że nietylko urodzaje zboża, nietylko ilość jego zapasów dawniej nagromadzonych, lecz i wszelkie sprawy politycznej lub ekonomisznej natury, mogą wpływać na zwyżkę lub upadek cen zboża. Czy to wybuchła rewolucya w Argentynie, wskutek czego złoto podrożało, argentyńskie zboże pojawia się na rynku londyńskim w ilości zwiększonej i po cenach niższych; czy to w bankach angielskich okazało się uszczuplenie zapasów znaków pieniężnych i wskutek tego podwyższone zostało dyskonto od weksli, natychmiast daje się zauważyć upadek cen, albowiem główne domy handlowe zmniejszają swoje obroty i uchylają się, wobec wyższych procentów, od czynienia większych zapasów na spekulacyę; czy to zaszły w Stanach Zjodnoczonych jakieś utrudnienia w obrotach pieniężnych, powodując gwałtowne zapotrzebowanie gotówki, zapasy zboża rzucane bywają natychmiast na rynek międzynarodowy po cenach znacznie niższych.

Podobnież zniżka cen bywa wtedy, gdy zjawi się zwiększone zapotrzebowanie jakichkolwiek towarów kolonialnych, gdyż wówczas opłata transportowa na morzu niezwłocznie idzie w górę, wpływając na ceny zboża, lub też obniżając je w miejscach produkcyi. Toż samo się dzieje przy zmowach robotniczych (strejkach) w Australii, przy ładowaniu zboża lub w innych gałęziach przemysłu.

Z powyższych przykładów widocznem jest, że Londyn jest niby czułym barometrem, wykazującym najlżejsze zaburzenia na rynku zbożowym, zjawiające się pod wpływem jakiejkolwiek ważnej wieści, otrzymanej po drutach telegraficznych z rozmaitych części świata.

Dostawa okowity dla skarbu.

W *Torgowo-Promyszlennoj Gazecie* ogłoszone zostały przepisy, obowiązujące przy licytacyach na dostawę okowity do rządowych składów wódczanych, zatwierdzone w dniu 7-m b. m. przez p. ministra skarbu. Przepisy te brzmią jak następuje:

1. Niepodzieloną między gorzelniami w danym rejonie ilość okowity, jakoteż całą wogóle ilość tejże, w razie uchylenia się od dostawy gorzelników, nabywa się drogą licytacyi publicznej.

2. Corocznie ministeryum skarbu oznacza, ile z ogólnej ilości okowity, która ma być zakupiona przez licytacyę na potrzeby monopolu, wypadnie dostarczyć z każdej gubernii danego rejonu.

3. Licytacya na dostawę okowity odbywa się w gubernialnych zarządach monopolowych.

4. Licytacye odbywają się pod przewodnictwem zarządzającego dochodami akcyzy, w asystencyi rewizorów, techników, urzędnika sądowego i sekretarza lub buchhaltera, w obecności deputata ze strony gubernatora i przedstawiciela miejscowej izby obrachunkowej.

UWAGA. Nieprzybycie wspomnianego deputata i przedstawiciela nie powstrzymuje licytacyi.

5. Przed odbyciem licytacyi zarząd akcyzy oznacza miejscowości, do których okowita ma być dostarczona w każdym terminie, przyczem robi się podział na największą liczbę partyj, aby dać możność wzięcia udziału w licytacyi jaknajwiększej liczbie osób.

6. Na dostawę okowity do danej miejscowości i w danym terminie wyznaczają się oddzielne licytacye.

7. O miejscu dostawy okowity drogą licytacyi, terminie, jakoteż ilości i jakości produktu (surowy lub rektyfikowany i t. d.), oraz o dniu i godzinie licytacyi, podaje się do wiadomości w miejscowym dzienniku gubernialnym, w guberniach sąsiednich, oraz urzędowych dziennikach obu stolic. Prócz tego ogłoszenia o licytacyach rozsyłają się po instytucyach, wymienionych w p. 3 art. 93 przepisów o skarbowych dostawach.

8. Do licytacyi dopuszczają się wszystkie osoby, mające prawo do prowadzenia gorzelni.

9. Licytacye odbywają się z zachowaniam przepisów, ustanowionych w instrukcyi o skarbowych dostawach przy odbywaniu licytacyi ustnej.

10. Pragnący stanąć do licytacyi winien przybyć na nią lub też przysłać do gubernialnego zarządu akcyzy zapieczętowaną deklaracyę, z zachowaniem ustanowionych przepisów i z wyszczególnieniem, gdzie, w jakim terminie, oraz ile okowity pragnie dostarczyć, przyczem cenę winien oznaczyć za wiadro 40°.

11. Stający do licytacyi winien, z zachowaniem ustanowionych przepisów, złożyć kaucyę w pieniądzach lub innych walorach przyjmowanych przez akcyzę. Wadyum ma wynosić $^1/_{10}$ część od zadeklarowanej sumy.

12. Po ukończeniu licytacyi zarząd akcyzy składa jej rezultat do zatwierdzenia ministra skarbu.

13. Osoby, które nie utrzymały się przy licytacyi, bezzwłocznie odbierają swe vadyum.

14. Osoby, które utrzymały się przy licytacyi, mogą, tytułem zadatku, otrzymać $^1/_5$ część sumy, jeśli przedstawią odpowiedni zastaw w stosunku rubel za rubel.

15. Przy odbiorze okowity na miejscu przeznaczenia zastawy te są zwracane.

16. Ostateczne rozrachunki z osobami, dostarczającemi okowitę, mają miejsce w 20 dni po odbiorze produktu.

Szczepienie księgosuszu.

Urodzony we wsi Boczkach, pow. Sieradzkiego, gub. Kaliskiej, znany w Europie chemik dr. Marceli Nencki, obecnie profesor instytutu medycyny doświadczalnej, wydelegowany był roku zeszłego do okręgu kubańskiego, dla zbadania styologii księgosuszu. Badania pierwsze były w majątku p. Nikolenko i chociaż teraz nie zupełnie jeszcze ukończone, jednakże otrzymane przez naszego uczonego rezultaty rzucają nowe światło, prowadzące do bliższego i gruntownego poznania tej strasznej plagi, nawiedzającej niekiedy całe okolice. Zdania, co do przyczyn styologii księgosuszu w literaturze, znajdujemy bardzo sprzeczne; pierwszą myślą więc badawczą było wydzielenie z krwi i narządów, jak chorych tak padłych od księgosuszu zwierząt, wszystkich znajdujących się mikroorganizmów, t. j. 14 gatunków grzybków rozsegregowanych, 2 gatunki pleśniaków i 1 grzybek drożdżowy. Pasorzyty te, otrzymane w czystych hodowlach, okazały się dla zwierząt niechorobotwórczemi.

Dwa jednakże gatunki bakteryj, z których jedne identyczne z laseecznikami Miecznikowa i Famalei, wywoływały objawy podobne do księgosuszu, bez charakterystycznych dla tej choroby nalotów i erozyi w jamie ustnej i bez wybitnego obrzmienia kępek Payera, zwróciły głównie uwagę badacza okrągłe ciałka, znajdujące się również w narządach, dotkniętych księgosuszem zwierząt, wielkości $1^1/_2$ do $2^1/_2$ mikronów, odosobnienia których połączone były z wielkiemi trudnościami. Dla lepszego rozwijania się tych ciałek najlepszą glebą okazała się żółć, a także bulion z dodatkiem 2—3% soli kuchennej oraz mucyny. Ciałka te okrągłe, niekiedy owalne, zaliczają się do rzędu Protooza i najwięcej podobne są do ciałek, znalezionych w chorobach jedwabnika. Odnalezione te twory nadzwyczaj trudno się barwią i jednodniowa hodowla w ilości 2—4 ctm. sześc. wywoływała u cieląt i owiec typowy obraz kliniczny księgosuszu ze wszystkiemi dla tej choroby charakterystycznemi anatomo-patologicznemi zmianami. Można więc wnioskować, że przyczynę księgosuszu zwierząt stanowią owe ciałka, znalezione przez profesora M. Nenckiego. Prócz tego badacz dowiódł, że surowica zwierząt chorych na księgosusz okazuje ochronne własności; cielęta bowiem, którym wstrzyknięto 20—30 ctm. sześc. wspomnianej surowicy, na silny zarazek reagowały tylko podniesieniem ciepłoty.

Odkrycie to będzie miało w przyszłości najprawdopodobniej wielkie praktyczne zastosowanie i będzie przyłączone do tych odkryć, które tworzą epokę w nauce.

ROZMAITOŚCI.

— W jaki sposób można się pozbyć szczurów w kurnikach i t. p. budynkach. Trucizny użyć tu nie można, ponieważ zagraża ona i ptactwu. Z tego samego względu nie można zastosować łapek. Sposób osobliwy chwytania szczurów, a mniej może znany, podaje *Blatt für Geflügelzucht*, może to zaciekawi naszych czytelników. Bierze się drybus albo beczkę i stawia się na jej dno cegłę na kant, nalewa się wody na wysokość cegły. Potem przykrywa się wierzch mocnym papierem lub też cienką papą i przymocowuje się do wierzchu beczki skośnie od ziemi deskę w ten sposób, aby szczury po niej do wierzchu beczki dojść mogły, i zakłada się na nią kawałki świeżo upieczonej słoniny lub czegoś podobnego. Pierwszego dnia nie ruszą szczury dla bezpieczeństwa i obawy przed zdradą tej przynęty, drugiego lub trzeciego dnia ośmielone zjedzą założone słoninki. Gdy zjedzą, trzeba im znów słoninkę założyć, by je jeszcze więcej ośmielić i to już na owym papierze. Gdy się to udało i szczury się przyzwyczaiły do zjadania przynęty na papierze, przyczepia się kawałki słoniny na sznurkach do przeciągniętego do sufitu drutu i przecina się na krzyż rozciągnięty na beczce papier. Skoro tylko szczury na papier wejdą wpadają do beczki i starają się dojść do owej cegły. Skoro się drugi szczur w ten sposób do beczki dostanie, to zaraz zaczyna się kwik i krzyk, bo każdy z nich walczy o miejsce na cegle, by nie pływać w wodzie. Jest to osobliwsze zjawisko, że krzyk i walka szczurów ściąga towarzyszów, wskutek czego coraz więcej ich do beczki wpada, a tu, w tym mokrym żywiole nie mogąc ujść, giną. W jednym spichrzu schwytano za pomocą takiej łapki jednej nocy 50 szczurów. Inny sposób polega na na tem, że kawałki korków zużytych smaży się w świeżym tłuszczu i zakłada się w szparach podłogi. Po zjedzeniu takich smażonych specyałów giną szczury, ponieważ korek w żołądku pęcznieje i rozsadza go.

— Zbiór zboża w panstwie rosyjskiem w r. 1896. Ministeryum rolnictwa ogłosiło tymczasowe dane o zbiorze zboża w Cesarstwie, w guberniach Królestwa Polskiego i na Kaukazie w 1,000 czetwierti, które tu powtarzamy w zestawieniu z rezultatem dwóch lat poprzednich.

	r. 1896	r. 1895	r. 1894
Pszenica ozima	20,309.5	16,983	13,250
„ jara	29,264,5	25,900	34,000
Żyto	117,619	122,337	137,934
Owies	95,333	100,458	115,500
Jęczmień	31,105	29,622	31,000
Kukurydza	2,906	3,619	2,220

Pszenicy ozimej i jarej razem zebrano w r. b. 42,5 mil. czetw wobec 43 mil. w r. z. i 47 mil. 1895 r.; tym sposobem zbiór tegoroczny przewyższa rezultaty poprzedzających dwóch lat, lecz ustępuje wysokości zbioru 1895 r., w którym zebrano 58,2 mil. czetw.- Żyta zebrano w r. b. mniej, niż w r. 1895, o 5 mil., a w porównaniu z r. 1894 o 20 mil. czetwierti.

— Zasiew pszenicy ozimej w St. Zjednoczonych. Według *Cincinnati Price Current*, zasiewy ozime świetnie się rozwijały w ostatnim czasie. Pod uprawę pszenicy ozimej zajęto w r. b. 24,6 mil. akrów, wobec 23,5 mil. akrów w r. z. Dowozy pszenicy na rynki zachodnie były w ostatnim tygodniu utrudnione z powodu złego stanu dróg wskutek obfitych opadów atmosferycznych.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34. — Дозволено Цензурою. — Варшава 10 Ноября 1896 г.